GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 126.** 25. października 1836.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Ze Lwowa. —

Sejm dla Królestw Galicyi i Lodomeryi naznaczony najwyższym reskryptem z d. 9. sierpnia t. r. pod przewodnictwem J. K. Wysok. Arcyksięcia Jenerała Gubernatora. jakoteż pod przewodnictwem prezesa Sejmu i piérwszych sejmowych komisarzy, został d. 17. października t. r. ze zwyczajną uroczystością otwarty, a on d. 22, t. m. zamknięty.

D. 15. paźdz. na ten akt, ze stanu magnatów i rycerskiego najwyższém postanowieniem mianowani dwaj sejmowi komisarze w osobie jw. Felixa hrabiego Miera j. k. m. rzeczywistego tajnego radzcy i szambelana i w osobie w. Adama Strachockiego c. k. szambelana, prezentowali się u J. K. Wysokości dla uwierzytelnienia pomienionéj swojéj dostojności.

Dnia następnego w kościele katedralnym odprawiło się uroczyste nabożeństwo z wezwaniem Ducha Ś. — W dniach przeznaczonych na otwarcie i zamknięcie Sejmu, odbył się z wszelką okazałością podług przepisów porządku sejmowego, przy wystąpieniu c. k. wojska i oddziału milicyi miejskiéj, zjazd do sali bibljoteki uniwersyteckiéj, jako miejsca przeznaczonego do publicznych posiedzeń.

Po złożeniu przysięgi przez Lwowskiego łacińskiego Arcybiskupa i Prymasa jw Franciszka de Paula Pistek, i dygnitarzy koronnych pp. Wasilewskiego, Uruskiego i Badeniego, zostały odczytanemi przez Sekretarzów Sejmowych w niemieckiéj i polskiéj mowie najwyższe listy wierzytelne, i królewskie postulata wydane do pp. komisarzy nadwornych. Po mowie mianéj przez Jego Król. Wysokość o celu tego zgromadzenia sejmowego, nastąpiła, w imieniu obecnych Stanów, śród zapewnienia najgłębszéj uległości i wierności obywateli, stosowna odpowiedź, wyrzeczona przez J. W. Prymasa. Na zakończenie Sejmu miał mowę c. k. tajny radzca i szambelan, wielki ochmistrz koron. jw. hr. Jan Kanty Stadnicki.

Zgromadzone Stany, c. k. jenerałowie oraz prezesowie władz sądowych, kolejno zapraszani były przez J. K. Mość Arcyksięcia na cztéry wielkie objady; takie i JW. Prymas dawał świetny objad, przy któréj to sposobności wznoszono z radosnym zapałem toasty za zdrowie najłaskawszego Monarchy, i najjaśniejszego Cesarskiego domu.

U JW. Prezydenta rządów krajowych i zastępcy prezydenta Stanów barona Krieg, zebrało się d. 18. t. m. liczne, z osób wyższego stanu dobrane towarzystwo na świetnym wieczorze, który obecnością J. K. Arcyksiążęcéj Mości zaszczycony został.

— *Z dnia 20. października.* —

Z powodu, przez cztéry tygodnie ciągle trwającéj pogody. powietrze mieliśmy bardzo przejrzyste, a wieczorne i ranne zorze nadzwyczaj długo trwały na widokręgu. Przez wiele dni, mianowicie d. 18. t. m. w stronie północno-zachodniéj nieba dała się widzieć jakaś niezwykła światłość. Między pół do 10 a dziesiątą wieczór, utworzył się w owéj stronie widokręgu purpurowy jasny łuk prawie pod 40° wysokości a 10° szerokości, pod nim i nad nim sklepienie niebios było lazurowobłękitne, a przy purpurowém świetle łuku, gwiazdy wydawały się i jaśniejsze i większe niż zwykle. Nazajutrz zjawisko to powtórnie się pokazało, lecz było już słabsze i krócéj trwające. (*Lemb.Zeit.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Courier donosi z Lizbony pod d. 24. września: Nic tu nie zaszło nowego. Prawie wszyscy urzędnicy, po odebraniu rozkazu zaprzysiężenia konstytucyi, podali o swoje uwolnienie od służby. Nierozumiém co ten lud myśli. Aby obudzić reakcyję, albo jakowąkolwiek korzyść wyciągnąć z dekretu nakazującego przywrócenie konstytucyi, powinienby każdy pozostać na swojéj posadzie, i użyć wszelkich wpływów, lecz o tém ani słychu. Każdy ogranicza się na posłaniu swego rezygnowania urzędu, i mniema już, że jak bohatér postąpił. Każdy grozi reakcyją, lecz nikt i kroku nie robi, słowem niepodobna mi rozumić, co znaczy ta sprzeczność między ich postępowaniem, ich obawą, a ich nadzieją.

Portuguez, dz. Lizboński, donosi pod d.25. wrześ.: Pewien cudzoziemiec wysokiego znaczenia, którego ten dziennik ma zamiar wymienić, w przypadku, gdyby nadal intryg swych nieprzestał, puścił w obieg zmyślony rozkaz dzienny księcia Ferdynan-

da, gdzie obok niegodziwych szkalowań na konstytucyję, wymienione jest, że książę wziął uwolnienie swoje od naczelnictwa nad wojskiem; zapewné o tym dziennym rozkazie książę ani słowa niewié.

Hiszpanija.

Pokazuje się z wykazu taballarycznego o sprzedaży dóbr narodowych do końca sierpnia, że w ogóle ogłoszono dotąd 195 oddziałów, które na 27,037,014 realów ocenione, lecz za 64,854,245 sprzedane zostały.

Najnowsze wiadomości z Madrytu dochodzą do 1. paźdz. i ogłaszają wiele ważnych zdarzeń, temi są: że także i karlistowski dowódzca Villareal opuścił prowincyje baskijskie, i wpadł do prowincyi Santander (między Biskają a Asturyją). — Pisma paryzkie nic o tém nie wspominają, a zatém wiadomość ta jest mylną, i wziętą zamiast wyprawy Don Pablo Sanza.

W pewnym liście z Madrytu z tegoż dnia donoszą: »Nakoniec jenerał Pedro Mendez Vigo widział się być skłonionym, do wyjścia ze swojéj kryjówki, i onegdaj rano odjechał do Badajoz. Rząd aby w swojém postępowaniu pokryć samowładną dążność, rozpuszcza pogłoskę, iż oddalenie tego jenerała stało się na wezwanie francuzkiego ministeryjum. Że zaś Don Pedro Mendez Vigo ma jeszcze stronników i otwartych obrońców, tego nie można zaprzeczyć; co jest tém rzeczą dziwniejszą, że, jeżeli sobie przypomniemy, poczwara ta w r. 1823 będąc gubernatorem Corunny, kazała 30 lub 40 osób, które się mu niepodobały, przyprowadzić na okręt, i stracić z pokładu w morze. Dotychczasowy cesarsko-rossyjski pełnomocnik baron Fölkersham d. 4. odjedzie z tąd do Francyi; a król pruski, p. Jentsch, z powodu słabości nie może teraz odjechać. Angielski poseł, który mocno chorował, od wczoraj znacznie się ma lepiéj. — Wiadomości o ciągłych postępach karlistów bardzo są niepokojące. W Gallicyi od 12 do 1400 ludzi pod dowództwem Castora bez przeszkody uwija się po płaszczyznach, a wojsko królowéj chociaż w sile 5000 żołniérza, siedzi za murami w miastach nadbrzeżnych. W Arragonii powstała nowa banda karlistowska pod jakimeś Cabanero. W prowincyi Toledo, banda jazdy z 150 ludzi od 28go września trzyma w oblężeniu Talaverę de la Regna. Dnia 26. jedna część téj bandy omal nieschwytała siostry ministra prezydenta Calatrawy. Narodowi gwardyści z Crismundo przybyli dosyć zawczasu, aby ją uwolnić. W Mancha banda Poelillosa połączyła się już z Gomezem. Sam Gomez miał w królestwie Jaen aż do Andujar się posunąć. Alaix zdaje się, że żadnego poruszenia nie zrobił, aby go ścigać. Kiédy Gomez, pisze dziennik *El Duende* (Upiór), uganiał po Walencyi, uprowadził był z Monzon proboszcza zasad liberalnych, którego siostra otrzymała przyrzeczenie, że za opłatę 10,000 realów uwolniony będzie. Teraz ona powróciwszy do Monzon i zebrawszy pomienioną summę, na lichym koniu w towarzystwie jednego sługi, szuka Gomeza na wszystkich jego krętych marszach. Szlachetna ta siostra musiała w przeciągu trzech tygodni przebyć 189 godzin drogi, pokąd dognała Gomeza. W swojéj podróży nespotkała ani jednego żołniérza królowéj, co pokazuje, że Gomez najswobodniéj tam gościł.

Gomez przebiega teraz część Andaluzyi, położonéj między Sierra-Morena a Guadalquivirem. Obsadził on jedne po drugich miasta La Carolina, Ubeda, Beaza, Linares, Bailen i Andujar, 12 mil od Jaen. Tym sposobem przecina on drogę wojskową z Madrytu do Sevilli i Kadyxu przez Cordowę. Postępy jego wczasie piérwszych dni jego pochodu do Andaluzyi nie będą utrudnione, dopóki strona przeciwna nie zbierze dostatecznéj siły, albowiem cały kraj ogołocony jest z wojska linijowego. Jenerał Quiroga, dowodzący w prowincyjach Granadzie i Jaen, zaledwie 3 lub 4 batalijony może postawić przeciw przedsiębierczemu Gomezowi.

Jenerał Espartero wydał odezwę do armii północnéj, w któréj jéj ogłasza, iż lubo nie zupełnie przyszedł do zdrowia, jednakże obejmuje dowództwo, — Niezaniedbuje on mówić sam: o trudném położeniu swego stanowiska, o krytycznych okolicznościach, o niedostatku środków i t. d., co lubo jest bardzo wielką, jednakże nie wiele zachęcającą prawdą.

Na miejscu Miny, którego choroba niedozwala mu dłużéj sprawować obowiązków jeneralnego naczelnictwa w Katalonii, został mianowany na tę posadę jenerał Serrano.

Pokazanie się Villareala po drugiéj stronie rzéki Ebro, na co gwałtu krzyczą Madryckie gazety, jak wnosząc z daty, niczém innėm nie było, jak wiadomą demonstracyją tego jenerała, za pomocą któréj zakrył wyprawę do Asturyi pod jenerałem Don Pablo Sanzem, a z któréj teraz do Salinas powrócił.

Z Madrytu d. 29. września. Dnia 26. odbyły się tu wybory w obwodach; po obraniu 12 wyborców dla Madrytu, takowi udali się wraz z swymi wyborcami do kościoła B. Maryi, i byli obecni odspiéwaniu *Te Deum*; poczém jeden z narodowych gwardzistów zabrzmiał na organach hymn Riega i inne patryjotyczne spiéwy, którym osoby znajdujące się w kościele wtorowały. — Podług ustawy wyborczéj, ogłoszonéj pod Isturizem, tylko 4000 mieszkańców miało udział w wyborze depu-

towanych; a teraz dwunastu wyborców mianuje deputowanych z Madrytu. I to ma być objawienie się publicznego sposobu myślenia! Udział, jaki ma lud za pośrednictwem junt parafijalnych w wyborach, jest czystém kuglarstwem, zrzeczeniem się prawa wyborowego na korzyść innéj osoby, tak, że w końcu jako zastępcy narodu tacy występują ludzie, którzy pierwiastkowym wyborcom nie tylko nieznani, ale nawet nienawistni bywają.

Moniteur z d. 10. października udziela następujących wiadomości od hiszpańskiéj wschodniéj granicy: W nocy z d. 5. na 6. października żandarmeryja spólnie ze strażą pograniczną i oddziałem 21go lekkiego pieszego pułku zatrzymała w Egsse (podług *Journal des Debats* w Err, włosce w departamencie wschodnich Pireneów) jenerała Maroto, intendenta Labandero, 2 pułkowników, 3 poruczników, 1 kapitana i 9 innych Hiszpanów, których natychmiast przyprowadzono do Mont Louis i oddano w ręce władzy cywilnéj. — Podług raportu komendanta z Ripoll z d. 5. października jenerał brygady Ayerbe d. 4. pobił na głowę karlistów dowodzonych przez Ortaffę, tam zaś Ortaffa, syn jego i więcéj niż 100 żołnierzy padło na bojowisku. — Jenerał Marotto, który jak wyżéj nadmieniliśmy, schronił się na ziemię francuzką, uszedł był z Bajonny, gdzie potrafił oszukać baczność władz miejscowych, i jako karlistowski jeneralny kapitan wystąpił w Katalonii, gdzie połączył się z juntą, do któréj między innymi Labandero i Ortaffa należeli i objął w owéj prowincyi kierunek sprawy karlistowskiéj. Baron Ortaffa był w r. 1823 ministrem wojny podczas rejencyi Seo d'Urgela, oraz członkiem téjże rejencyi z arcybiskupem Tarragony i baronem Eroles.

Journal des Debats donosi z Madrytu z d. 2. października: Jenerał Alaix wyruszył w pochód, w zamiarze ścigania Gomeza, i dziś miał dotrzéć aż do Villa nueva de los Infantes (w Mancha, 15 godzin drogi od granicy Andaluzyi). Gomez wyprzedził go o 6 marszów dziennych. Inni karlistowscy dowódzcy, którzy pod Utiel połączyli się z Gomezem, nie odłączyli się od niego, jak dotąd mniemano, w skutek utarczki pod Villarobledo, lecz ciągną z nim razem, i tylko pomniejsze oddziały pozostawili w Arragonii. Oprócz Cabrery i Quileza znajdują się jeszcze następni, co pod nim dowodzą: Miralles zwany Serrador, Villalobos, margrabia de la Bobeda, Arroyo, Moreda, Duzan, i były portugalski jenerał Pineiro. Jenerał Espartero, naczelnik północnéj armii zawiadamia pod dniem 28. września, że karlistowska dywizyja pod Pablem Sanz, która przeciw Asturyi ciągnie, składa się z trzech batalijonów piechoty i 2 szwadronów jazdy, a jenerał Peon z 5. batalijonami i jednym szwadronem, jest za nią w pogoni.

Pełnomocnicy, którzy z Madrytu wyjechali, to jest austryjacki, neapolitański i sardyński, stanęli już na ziemi francuzkiéj, i są w Oleron.

Podług listu z dnia 10. października, pisanego o 3 kwadranse na piątą po południu, rząd francuzki otrzymał telegraficzną depeszę z Bajonny, która przynosi wiadomości z Madrytu z dnia 3go października. — Dnia 27go września Gomez stał w Baylen w prowincyi Jaen, i zajął był wąwóz Despenaperros (między Andaluzyją a Mancha). Obawiają się, aby nie poszedł do Toledo. Dnia 27go Rodil połączył się z dywizyją Ribera. Teraz na czele 10,000 ludzi zamyśla rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw powstańcom Walencyi i Arragonii. Wprzódy jednakże nic nie wiedział o wtargnieniu Gomeza do Andaluzyi.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Jego ces. wys. wielkiego księcia Michała oczekują z Holandyi w Londynie. Jeden z jego adjutantów przybył już tamże dnia 5. października w celu zamówienia dlań mieszkania.

Francuzki ambasador na Londyńskim dworze, jenerał hr. Sebastiani, przybył dnia 5. października z Paryża do Londynu, i zaraz nazajutrz miał długą naradę z lordem Palmerstonem w wydziale spraw zagranicznych.

Przez okręt »Minerwa« z Bombaj, który dnia 3. października zawinął do Liverpool, dowiadujemy się, że okręt parowy »Hugh Lindsay« dnia 1. czerwca z Czerwonego morza do Bombaj przybył, i listy z Anglii z d. 1. kwietnia (a zatém w 8 tygodni) przywiózł z sobą. Tym sposobem związek z wschodniemi Indyjami za pomocą żeglugi parowéj jest zapewniony na przyszłość.

Członek parlamentu p. Lytton Bulwer (brat romanso-pisarza) w broszurce, pod tytułem: »Lordowie, rząd i kraj«, skréślił dzieje ostatniego posiedzenia parlamentu. — Wzywa ón w niéj reformatorów, aby zostawali w zgodzie, i dowodzi im, jakim sposobem można tę jedność zabezpieczyć, i jak władza gmin na drodze konstytucyjnéj może przyprowadzić do skutku reformy, które większość izby i ministeryjum za potrzebne uznają.

Spekulacyje giełdowe obudzą pewien rodzaj powietrznéj wojny, która oraz będzie dodatkiem do »Ptaków« Arystofana. Powszechnie uskarzano się, że kilka znacznych handlowych domów na giełdzie Londyńskiéj, odbiéra wiadomości o stanie papiérów w Paryżu i dla tego bardzo często sprzedawają je o 3 do 4 procentu wyżéj, a tém samém na 50,000 f. sz. 1500 do 2000 f. sz. zyskują. Na taki sposób bardzo wiele pomniejszych spekulantów ponosiło

straty. — Aby temu zaradzić, postanowiono uorganizować korpus jastrzębi, sokołów i innych drapieżnych ptaków na pobrzeżu Kent, i używać go do napadania gołębi i przecinania korespondencyi.

Napowietrzny żeglarz Green ogłasza w gazetach, że przy piérwszym pięknym poranku odbędzie podróż przez kanał *la Manche*. Cztérech ichmościów udało się do niego z propozycyją, aby mu w téj podróży towarzyszyć mogli.

Francyja.

Pogłoska, jakoby pełnomocnik szwajcarski przy dworze francuzkim, p. Tchann, otrzymał rozkaz zerwania stosunków z rządem francuzkim, była zawczesną. Ze strony Francyi najściśléj wykonano przepisy zamknięcia granicy od Szwajcaryi. Powozy, które trudniły się przewożeniem osób między Lugdunem a Genewą, próżne popowracały z ostatniego miasta.

Podług urzędowych wykazów liczba popełnionych samobójstw w Paryżu w miesiącu wrześniu wynosi 66.

Moniteur z dnia 8. t. m. zawiéra, od niejakiego czasu zapowiedziane ułaskawienie politycznych przestępców. Królewskie rozporządzenie datowane jest z dnia 6. października, to jest w dzień urodzin króla, i obejmuje 63 osób. Najwięcéj w téj liźbie jest takich, których za rozruchy czerwcowe w roku 1832 skazano, a którzy część swojéj kary odbyli. — Do tego należy piętnastu osądzonych za powstanie kwietniowe w Lugdunie i Paryżu (Carrier, Thion Arnaud, Mazoyer, Chateigner, Bitle, Morel, Jullien, Laporte, Boyer, Genest, Adam, Guichard, Mollard, dr. Bechet) i 26 legitymistów, najwięcéj za należenie do Szuanów skazanych (jak Lahoussay i Robert des Chataignées). Przy największéj liczbie ułaskawień zawarowany jest dozór policyjny. Kara czerwcowego przestępcy O'Reilly, skazanego na deportacyję, zmienioną została, na prośbę jego, na dziesięcletnie wygnanie. Exministrowie Karola X., chociaż za nimi wstawiał się gabinet angielski, nie są objęci w liczbie ułaskawionych. — Onito wraz z naczelnikami powstania kwietniowego, wzbraniali się prosić o ułaskawienie, które tylko pod tym warunkiem udzielone zostało; oprócz tego, ci, którzy się o takowe starali, musieli okazać żal swój za przeszłe postępki, i świadectwo dobrego sprawowania się w więzieniu.. — »Sire« mówi minister sprawiedliwości w swoim wstępnym raporcie do uchwały ułaskawiającéj, »moralny stan kraju i sposób myślenia dość wielkiéj liczby skazanych za przestępstwa polityczne, dozwalają dziś, udzielić prawa ułaskawienia na większą liczbę osób. — Serce w. k. mości gotowe jest zawsze poruszyć się przez wyznanie szczérego żalu, przez odwołanie się do jego łaski, przez porządne zachowanie się, lecz nie powinno się miękczyć dla tych, co stoją upornie przy swoich zasadach nieporządku i burzenia. Ślepa łaska pomnaża występki, i obudza przyczyny do wiecznych zamieszek; użyta jednakże z pewném odróżnieniem, prowadzi do skruchy, i prędzéj lub późniéj do pojednania, którego sobie j. k. mość tak bardzo życzy, a którego przyjęć nie może, dopokąd takowe nie będzie skutkiem poddania się jego prawéj władzy. Prawo ułaskawienia w ten zrozumiane sposób, nie jest bynajmniéj dowodem uległości dla stronnictw; przeciwnie, Francyja ujrzy moc swojego rządu, w jego ufności w sobie, i w bezskuteczności wszystkich nowych zamachów.«

La Charte de 1830 donosi, iż na granicę wysłano rozkazy, aby Francuzów, którzy w chwili zerwania dyplomatycznych związków z Szwajcaryją z przyzwoitemi paszportami tamże zostawali, bez przeszkody do kraju wpuszczono.

Dotychczasowy turecki poseł na francuzkim dworze Reszid Bej Efendi, który mienia się ze swoim kolegą na posadę w Londynie, miał dnia 7. t. m. pożegnalne posłuchanie u króla, w czasie którego wręczył mu wraz z portretem sułtana list od tegoż, życzący mu szczęśliwego ocalenia życia w ostatnim zamachu. Król obdarzył Reszid-Beja orderem legii honorowéj. — Tegoż samego dnia nowy poseł Nuri Efendi Belikczi sułtana, otrzymał posłuchanie przy objęciu swego obowiązku.

Szwajcaryja.

Monachowska polit. Gazeta donosi z północnéj Szwajcaryi z d. 9. października: »Co się tyczy udzielonéj w moim ostatnim liście wiadomości o zamknięciu granicy dla osób, między północną stroną Szwajcaryi a Francyją, muszę to jeszcze nadmienić, że wszystkie paszporty przed dniem 28. września podpisane przez francuzkie poselstwo w Bernie, nie są ważne u zwiérzchności pogranicznéj, i że wszystkim Szwajcarom bez wyjątku nie wolno odtąd wstępować na ziemię Państwa Francuzkiego. Przerwanie codziennego handlu nad granicą, daje się już w bardzo nieprzyjemny uczuwać sposób. — Biega pogłoska, że od strony Badenu ma nastąpić także zamknięcie granicy; i w téj chwili postanowienie to wprawdzie nie jest przywiedzione co do skutku, lecz bardzo łatwo stać się to może, zważywszy obecne okoliczności. Z tém wszystkiém wiadomą jest rzeczą, iż na ten cel porobiono przygotowawcze rozporządzenia. Wielka rada zurychska obrała onegdaj swoich posłów na sejm nadzwyczajny, i wydała im instrukcyję. — Znani radykaliści Keller, Hess i Zehnder mają powierzoną sobie tę ważną missyję.«

świska tych mężów dostateczne są dla oznaczenia ducha, jaki pomienioną wielką radę ożywiał, i dla scharakteryzowania polityki, jakiéj Zurych trzymać się względem Francyi zamyśla. W rzeczy saméj w instrukcyjach tych stoi, aby co się tycze sprawy Conseilla, obstawać przy wyroku ostatniego sejmu, a gdyby tego okoliczności wymagały, wezwać pośrednictwa jakiego obcego przyjaznego mocarstwa. Co zaś do kantonu Wadt, Zurich będzie głosować, aby go w potrzebie siłą przymusić do wypełnienia obowiązków związkowych. Bardzo byłoby do życzenia, aby piérwsza część instrukcyi równie była do czasu zastosowana, jak ostatnia. Co się tamtéj tyczé, słusznie należy się obawiać, że w razie, gdyby zyskała przyzwolenie większości sejmowéj, najszkodliwsze skutki wypadłyby z tego dla Szwajcaryi. Podług wszelkiego prawdo-podobieństwa inaczéj wypadnie *votum* berneńskie, bo najpewniéj będzie za zgodném porozumieniem się z Francyją.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Tarnopol d. 21. *października* 1836. Po ostatniém doniesieniu mojém pokazało się u nas wielu kupców z gór z za Dniestru, w skutek czego wszystkie gatunki zboża w cenie podskoczyły. Obecnie płacą za korzec pszenicy 4 zr. do 4 zr. 12 kr., żyta 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 40 kr., jęczmienia 1 zr. 48 kr. do 1 zr. 54 kr., hreczki 1 zr. 48 kr., owsa 50 kr., grochu 4 zr. do 7 zr. 30 kr., prosa 10 zr., nasienia lnianego 7 zr. do 7 zr. 30 kr. — Garniec szumówki po 36 do 37 kr. wal. wiéd.

Najbardziéj ubiegano się w tych dniach za okowitą do Węgier; płacono po 22 kr. m. k. za garniec. Wiele też kupują do Węgier grochu, prosa i siemienia lnianego. Cena kilku sprzedaży wódki z przyszłego wyrobu i zboża dopiéro młócić się mającego, nie może nam służyć za podstawę przy podaniu obecnéj ceny tychże produktów, bo takiéj sprzedaży, stającéj, naszemu dawniéj można powiedzieć kwitnącemu handlowi najbardziéj na zawadzie, nie można właściwie nazwać sprzedażą, ale raczéj pożyczką.

(2) *Sadagóra d.* 19. *października* 1836. Na jarmarku w Sadagórze, który od d. 13. października r. b. pięć dni trwał, było wołów 10,702, parników 2200, krów 1811. Woły sprzedawano po 15, 13, 10 czerw. złot. z 10tym radaszem, a chociaż kupców było dosyć, przecież 3500 wołów ale krowy żadnéj, nie sprzedano. Bawołów było 30 sztuk, i te powróciły nazad do Bessarabii nie znalazłszy kupca. Uważano, iż woły chude lepiéj płacono, niżeli woły tłuste; woły do wypasu najprędzéj kupca znalazły. — Sprzedających wódkę było wielu, lecz nie było na nią kupców. Na Bukowinie niektórzy właściciele sprzedali tutejszym handlarzom hurtownikom po 1 zr. w m. k. wiadro 12 ok mające.

Zboża nikt nie kupuje, chociaż na targach cena trochę lepsza, jak była, i tak: piękną pszenicę płacą po 5 zr., żyto po 3 zr., jęczmień po 3 zr. i mówią, że będzie droższy, owies po 1 zr. 40 kr. w. w. za korzec, zaś kukurudzy nikt kupować nie chce, chociaż w tym roku zupełnie chybiła. — W Multanach jeszcze większy nieurodzaj, jak na Bukowinie; do tego po nad rzéką Prutem i Żyzią za Botuszanami, za Jasami, zjawiły się w lecie chrząszcze małe, które żyto i pszenicę, gdy zaczęły mieć ziarno, w tak zwaném mléczku w kłosach zjadały. Byłém teraz w Multanach i memi oczyma widziałem łany, na których tylko słoma została; co chrząszcze nie popsuły, to myszy zupełnie zjadły, nawet kukurudza gdzie była lepsza, to i w téj do połowy ziarno zniszczyły. Spodziéwają się tedy i w Multanach, że zboże podrożeje, a to tém bardziéj, ile że bardzo wiele gorzelni zaczęto budować w miasteczku Hercach i Dorohoj; gdzie ani jednéj gorzelni przed trzema laty nie było, teraz Żydzi około 30 gorzelni powystawiali. — Kupcy handlujący bydłem czynią nadzieję, iż przyszły jarmark w Sadagórze dnia 5. listopada r. b. zacząć się ma pomyślnie dla kupujących z przyczyny, iż teraźniejszy jarmark był niepomyślny sprzedającym, dla tego do Bełc do Bessarabii mało kto pojechał, więc bydła będzie w Bełcach dosyć, zaś kupujących mało i cen tak wielkich dawać nie będą, jak wprzódy dawali.

W Multanach zakazano Żydom sprzedawać chléb i trunki, jedynie wolno im handlować bydłem i towarami, byle nie takiemi, które do pożywienia służą. Czyli ten rozkaz rządowy długo trwać będzie, i czy przyjdzie do skutku, czas pokaże. Ja sam słyszałem, gdy takowy ukaz księcia w mieście Botuszanach przy odgłosie bębna publikowano, i milicyja multańska Żydów z chlebem i mąką z targu spędzała.

Ołomuniec. Targ na woły d. 19. października 1836.

Przed targiem sprzedali: 1) Elijasz Prunkul, z Suczawy, 173 wołów; 2) Selig Allerhand, z Żurawna, 164; 3) Marek Krys, z Brzeżan, 104; 4) Leib Allerhand, z Żurawna, 94; 5) Abraham Fichmann, z Żurawna, 155; 6) ditto. 91; 7) Nathan Grossmann, ze Stryja, 129; 8) Waitz Kelmann, z Wojniłowa, 106; 9) Elo Weisberg, z Bukaczowic, 125. Małémi partyjami 155. — Ogółem 1296.

)(2

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Fischer, z Wiédnia, ze st. N. 1.	151	175	—	22	10
Fischer, z Wiédnia, ze stada Nro. 2.	144 1/2	370	—	19 1/2	10
Fischer i Huber, z Wiédnia, ze stada N. 3.	90	360	—	14	9 1/2
Gustas, z Pragi, ze st. N. 4.	82 1/2	370	—	11 1/2	10
Gustas, z Wiédnia, ze stada Nro. 5.	136 1/2	355	—	18 1/2	9
Fabesch, z Wiédnia, ze stada N. 6.	80	353	—	11	9 1/4
Gustas i Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 7.	115	380	—	14	10 1/2
Löbl Pollak, z Berna, ze stada Nro. 8.	94	325	—	12	9
Schick, z Ołomuńca, ze st. N. 9.	110 1/2	277	—	14 1/2	7

Przypędzili: 1) Gedalie Druker, z Jagielnicy, 115 wołów; 2) Leib Kaufberg, z Chodorowa, 51; 3) Weitz Kellmann, z Wojniłowa, 67; 4) Hersch Spiller, z Żurawna, 74; 5) Chaim Bokser, z Drohobyczy, 119; 6) Moszko Brill, z Żurawna, 219; 7) Juda Spirmann, z Uścia, 141. Małémi partyjami 210. Suma przypędzonych 996.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj sztuki w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania détaxatorów mogła wydać funt. mięsa	łoju
Beneszowski, z Pragi, ze stada Nro. 7.	89	157	30	13	400	60
Irkowski, z Pragi, ze stada Nro. 1.	47	160	—	6	400	60
Herliczka, z Koryczan, ze stada Nro. 1.	47	160	—	6	400	60
Waniek i Kraus, z Pragi, ze stada Nro. 6.	136	190	—	18	460	80
Fischer, z Wiédnia, ze stada Nro. 5.	81	156	—	11	400	60
Marek Pollak, z Berna, ze stada N. 3.	38	160	—	5	380	80
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. N. 4.	50	115	—	—	340	50
Fischer i Steinbach, z Wiédnia, ze st. N. 6.	56	150	—	9	400	60
Małémi partyjami . .	384	—	—	—		
Dodawszy do tego radasz.	68	—	—	68		
wyniesie sumę . . .	996					

Znowu zaczynają przed targiem żywiéj zakupować; podług przyłączonego wykazu sprzedano przed targiem 1296 wołów, a na targowicę przybyło tylko 996 sztuk, które także kupca znalazły. Te nieliczne stada rozchwycono do południa, poźniéj tylko o parniki dobijano targu. — Dzisiaj nie mieliśmy tak tłustych wołów, jak tydzień temu, z tém wszystkiém sprzedawcy nie mają się czego uskarzać na cenę. W Wiédnia powiększa się zużycie mięsa, a jednak cetnar nie idzie wyżéj 36 zr. w. w., w Pradze zaś zmniejsza się cokolwiek, ale z kupców czeskich nikt dotąd nie odjechał. — Na przyszły tydzień mają przypędzić do 2000 wołów.

Gdańsk d. 8. *października* 1836. Na naszym targu zbożowym panował w przeszłym tygodniu ruch bardzo ożywiony. Do Anglii i północnéj Ameryki znaczne porobiono kupna pszenicy, a ceny podniosły się o 15 do 20 zł. pr. na łaszcie. Najdroższéj w stosunku płacono starą pstrokatą pszenicę, bo na którą przez długi czas niezwracano uwagi, bo gdy takowa na wiosnę ledwie wartą była 230 złp. za łaszt, teraz na 260 do 270 zł. pr. znalazła kupców. Za dobrą, wysoko-pstrokatą 132 funtową pszenicę brano ostatniemi czasy 315 zł. pr. za 60 szefli, za najlepszą zaś wysoko-pstrokatą 133 do 134 funtową po 340 do 350 złp. żądano. W téj chwili panuje cisza na targu, jednakowoż zdaje się, że ceny pszenicy utrzymają się. Nowych dowozów bardzo jest mało, a prawdziwie pięknéj pszenicy tegorocznego zbioru nigdzie nie widać; w naszéj okolicy nowa pszenica bardzo źle wypadła i lekką jest na wadze. — Za żytem, jak dawniéj dopytywano się usilnie, tak teraz nikt się nie pyta, a ceny coraz spadają. Stare żyto 120 do 124 funtowe, tak polskie, jak krajowe nie stoi wyżéj nad 150 do 155 zł. pr., nowe zaś po 160 zł. pr. za 60 szefli. Nowe krajowe żyto dobréj jest jakości. — Jęczmienia tak teraz skąpo dowożą, że piwowary zaledwo dostać go mogą na swoje potrzeby, dla tego też ciągle towar ten w średnim gatunku, wagi 104 do 106 funt. muszą płacić po 138 do 144 zł. pr. — Owies 68 do 75 funt. stoi po 78 do 90 zł. pr. — Zielonego grochu pięknego gatunku nie widać prawie na targu, a i ten chcą płacić po 240 zł. pr., za miękki biały mały groch płacą po 180 do 200 zł. pr.; i żółty groch stosownie do swojéj jakości bywa płacony po 180 do 210 zł. pr. za 60 szefli. Wywieziono za morze w miesiącu wrześniu 3208 łasztów pszenicy, 886 żyta, 47 jęczmienia, 2 owsa, 41 grochu, 185 lnianego siemienia, 200 nasienia rzepaku. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.